

VERSION POLONAISE ET COURT THÈME

I. VERSION

Balombo to małe miasteczko w lesie, które przechodzi z rąk do rąk. Żadna strona nie może osadzić się w nim na dobre właśnie z powodu tej obecności lasu, tak dosłownej jak w Otwocku czy w Wildze, co umożliwia przeciwnikowi skryte podejście na najbliższą odległość i nagłe zaatakowanie obrońców miasteczka. Dziś rano Balombo zostało zdobyte przez oddział MPLA w sile stu ludzi. Jeszcze w okolicznych lasach słychać strzały, bo przeciwnik odstepił, ale niezbyt daleko. W Balombo, które jest zniszczone, nie ma ani jednego cywila, tylko tych stu młodych żołnierzy. Jest woda i dziewczęta z oddziału przyszły do nas świeżo wykapano, z mokrymi włosami, ponakręcanymi na papierowe papiloty. Carlotta karci je, że nie powinny zajmować się toaletą, muszą być cały czas gotowe do walki. One skarżą się, że musiały iść w pierwszej linii natarcia, bo chłopcy nie bardzo rwali się do przodu. Chłopcy pukają się w czoło i twierdzą, że to kłamstwo. Wszystko młodzież szesnasto-, osiemnastoletnia, nasi licealiści, nasze powstanie. Część oddziału ugania się po głównej ulicy na zdobytym traktorze. Każdy robi jedno kółko i oddaje kierownicę następnemu. Inni zrezygnowali z walki o traktor i jeżdżą na zdobytych rowerach. W Balombo jest chłodno, bo to górka, czuć lekkie powiewy wiatru i szumi las.

Ekipa filmuje, chodzę z nimi i robię zdjęcia. Carlotta, która jest przytomna i nie da się ponieść euforii zwycięstwa, jaka ogarnęła oddział, wie, że w każdej chwili może rozpocząć się kontrnatarcie albo że zaczajony strzelec wyborowy może poszukać naszych głów. Więc towarzyszy nam cały czas z automatem gotowym do strzału. Jest uważna i małomówna.

Ryszard KAPUŚCIŃSKI, *Jeszcze jeden dzień życia*

II. THÈME

Lorsque j'entends bâiller : " Que faut-il que je fasse, je ne trouve plus d'intérêt à rien ? " il me vient à l'esprit ces phrases de Kierkegaard : Comment devenir chrétien? prenez n'importe *quelle* règle d'action chrétienne. Essayez de l'appliquer." Car il est clair que cet effort, s'il est sincère, va vous réintroduire dans la réalité, là où les vrais conflits se manifestent, où paraissent les lignes de force de la vie spirituelle ou morale, où le drame de la vocation se précise instantanément : plus une seconde d'ennui ne sera possible. Et votre plainte sera de n'avoir qu'une seule vie.

Ennui : chasse gardée du Démon. Parce que *n'importe quoi* peut y devenir tentant, si c'est assez intense ou excitant, flatteur, facile et prétexte à se fuir...

Denis DE ROUGEMONT *La part du Diable*